Cena 30 hal.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Nr. 24. **Kraków, dnia 16 czerwca 1918.** **Rok XIX.**

Podwyższenie prenumeraty „Prawa Ludu“ z dniem 1 czerwca 1918 roku

Otrzymane dziś dokładne obliczenia kosztów druku oraz rachunki na papier zmuszają nas do podniesienia prenumeraty od dnia 1 czerwca 1918 r.

na kor. 16 rocznie,
zaś cenę pojedynczego egzemplarza na
30 hal.

„Prawo Ludu“ do końca 1918 r. kosztuje 9 kor.

Prosimy o jaknajspieszniejsze nadesłanie prenumeraty na nowe półrocze, względnie o jej uzupełnienie na bieżący miesiąc.

Uwaga. Cena Nr. 22—23. wynosiła 26 hal.

Administracya „Prawa Ludu“
w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5.

Żądamy zwołania parlamentu!

Zaklinał się p. Seidler, austryacki prezydent ministrów, iż niewątpliwie zwoła parlament 18 czerwca. Tymczasem z Wiednia nadchodzą wieści, iż o zwołaniu parlamentu mowy na razie nie ma, bo się Seidler obawia, czy obrady będą „spokojne“ i czy mu parlament uchwali budżet i nowe podatki! Obawy zupełnie słuszne, albowiem polityka Seidlera do każdego innego celu prowadziła — tylko nie do uspokojenia kraju i państwa. To samo, głęboko nurtujące niezadowolenie, jakie widzieliśmy w styczniu b. r. — i dziś wszędzie panuje, albowiem rząd wszystko czynił — tylko nie uspokajał i nie godził!

Popatrzmy co zrobił rząd w Czechach, aby tam spokój zaprowadzić? Wprowadził podział kraju na okręgi czeskie i niemieckie, czem do żywego Czechów dotknął i oburzył. Zawiesił cały szereg pism, poaresztował wielu ludzi — i dziś się spodziewa od Czechów uznania! A mimo to Czesi domagają się zwołania parlamentu i była już czeska delegacya u Seidlera, aby zwołał parlament! Czesi bowiem doskonale zrozumieli, iż żadne państwo, żaden kraj bez parlamentu żyć nie może — jeżeli nie ma być zupełnie już zgniłym i rozkładającym się trupem!

Żądają więc Czesi trybuny parlamentarnej, bo wiedzą, iż jest im potrzebna, tak samo jak rządowi, z którym ciężką toczą dzisiaj walkę.

A ileż spraw mają **Polacy** do omówienia w parlamencie! Czyż bodaj jedno z żądań krajowych zostało uwzględnione? Bodaj jedno! — Nic nie zrobiono zupełnie, mimo obietnic, które się już lata całe ciągną! Naturalnie puszczyki starego szlacheckiego wstecznictwa jak np. Abrahamowicz na gwałt wołają, ażeby iść z rządem i pomódz rządowi, choćby za bardzo drobną obietnicę! Ale kraj cały wie dziś i zrozumiał już dawno, że tu nie chodzi o rząd — ten czy inny — tu chodzi przedewszystkiem o nasz kraj, o naród cały, o możność omówienia tylu, tylu spraw ważnych, najżywotniejszych, dla których niezbędnie potrzebujemy trybuny parlamentarnej. Kraj wie, że rząd nie chce parlamentu, bo się go boi — i dlatego właśnie kraj cały, a przedewszystkiem lud pracujący domaga się bezwarunkowo zwołania parlamentu!

Ta rzecz nie może się rozbić o osobę p. Seidlera! Pokazał, że rządzić on nie umie, że rządzić nie potrafi, powinien ustąpić! Ale mimo tego musi być zwołany parlament, mimo tego musi być daną możność i sposobność do wolnego wypowiedzenia się życzeń i żądań kraju! Nadzwyczajne czasy w jakich żyjemy, (nie z własnej winy!) wymagają też i nadzwyczajnych środków! O powrocie ery Stirkowskiej i marzyć dzisiaj niechaj nikt już nie śmie!

Wolnej trybuny domaga się lud, aby mu daną była możność wypowiedzenia **swoich** żądań i bólów i skarg! **Domagamy się jak najrychlejszego zwołania parlamentu, aby raz wreszcie zawczasu kres położyć tej gospodarce, jaka się znów wkradać poczyna w wiele dziedzin życia publicznego, które stało się duszne i ciężkie jak w trupiarni!**

Świeżego powietrza dla uciśnionej piersi robotniczej, szerokiego oddechu dla mas ludowych, wolnej trybuny dla ludu! **Żądamy zwołania parlamentu!**

Kto nie chce parlamentu?

Wiedeńska „Arbeiter Zeitung“ („Gazeta Robotnicza“) w artykule pt.: „Parlament a Seidler“ ostro i stanowczo występuje przeciwko rządowi Seidlera i domaga się stanowczo jak najszybszego zwołania parlamentu.

Wywody tego pisma streszczają się w następującym ustępie końcowym:

Nie przeciw Izbie zwraca się zawiść większości parlamentarnej, ale przeciw rządowi. Jedyny odłam, któryby nie miał nic przeciw temu, żeby nastały ponownie rządy § 14, są to rządowe partye niemiecko-mieszczańskie, podczas gdy **cała opozycya jest zgodną co do żądania zwołania Izby.** Czy parlament zostanie zwołany, nie zależy przecież od dobrej woli i grzeczności rządu; **parlament jest koniecznością,** bez której państwo nie może się obejść. Dotychczas jest rząd zdania, że reprezentacya ludowa jest przedmiotem jego władania i nie rozumie, że ludność nie dopuści do tego, żeby ukrócono konstytucyą utwierdzone prawo parlamentu, broniące praw, honoru i powagi ludności państwa.

Dr Seidler identyfikuje się jednak z parlamentem o tyle, że sądzi, że kto się przeciw niemu zwraca, tem samem uniemożliwia istnienie parlamentu! Temsamem zapoznaje istotny stan rzeczy. Faktem bowiem jest, że Izba dotychczas nie pracowała, albo pracowała bez żadnych korzyści, tylko dlatego, że dzisiejszy gabinet ze wszystkimi kokietował, wszystkim obiecywał — nikomu nic nie przyznał i niczego nie dotrzymał.

Gabinet, który niema w sprawie narodowościowej nie tylko żadnego planu, ale nawet własnych poglądów i każdą zamierzoną reformę poświęca dla chwilowej ulgi w „położeniu“, nie może dać państwu należytego oparcia. Co do Polaków, to uzależniają oni swe stanowisko w parlamencie od zarządzeń, któreby im dały gwarancyę, że ich uwolniony kraj nie będzie traktowany jako zdobycz, nadająca się do zaspokojenia zachłannej polityki niemieckiego zwycięscy. Czy jest jednak taki, ktoby wierzył, że dr Seidler ma choćby zamiar, nie mówiąc już o sile, stworzyć potrzebne warunki dla tych gwarancyi?

W końcu zaznacza „Arbeiter Zeitung“, że obowiązkiem rządu jest znaleść podstawę dla dobrego funkcyonowania parlamentu; jeśli nie podoła temu zadaniu, to wydaje na siebie wyrok: niezdolny do wszelkiej służby.

Musi ustąpić nowemu rządowi, który odpowie w zupełności przyjętym na siebie wobec narodów Austryi obowiązkom!

Jak pracował wojenny parlament?

Działalność ustawodawcza. — Sprawy rozporządzeń cesarskich na podstawie paragrafu 14. — Ustawy podatkowe. — Kontrola działalności rządu i dyskusye ogólne. — Interpelacye.

Zestawienie działalności parlamentarnej w ciągu ubiegłego roku nie przedstawia się zbyt

Z Ukrainy.

Uliczni śpiewacy ludowi na ulicach wsi i miast Ukrainy, są zwyczajnem zjawiskiem na Ukrainie. Znajdują oni zawsze chętnych słuchaczy, śpiewają bowiem wiele pięknych, rzewnych dum i pieśni ludowych.



dodatnio, w każdym jednak razie zawdzięczamy istnieniu parlamentu cały szereg doniosłych postanowień i zmian w dziedzinie ustawodawstwa.

Oto, jak wygląda obraz działalności Izby: Zaraz po zwołaniu Rady państwa przeprowadzono nowy porządek obrad i przedłużono mandaty poselskie. Uzyskawszy w ten sposób możność działania, zabrano się przedewszystkiem do obrad nad **181** rozporządzeniami cesarskiemi, wydanemi w czasie ery absolutystycznej na podstawie paragrafu 14. Przekazano je poszczególnym komisyom, które do chwili obecnej nie wyczerpały jeszcze całkowicie materyału. **Odmówiono zatwierdzenia** na razie 3 rozporządzeniom: o swobodzie wyboru miejsca osiadłości adwokatów, o postawieniu osób cywilnych pod jurysdykcyę sądów wojskowych i o zastanowieniu czynności sądów przysięgłych.

W całym szeregu innych wypadków **stworzono ustawy,** znosząc równocześnie odnoszące się do tej samej materyi rozporządzenia cesarskie. Tu należą ustawy: o wpływie wojny na czasokresy i terminy, o upoważnieniu rządu do wojennych zarządzeń gospodarczych, o obrocie towarowym z zagranicą, o **odpoczynku niedzielnym, wypłatach wynagrodzeń za pracę w górnictwie,** o długości okresu nauki dla powołanych do służby wojskowej uczniów rzemieślniczych, o ułatwieniach wyjątkowych w wykonywaniu przemysłu, o **asekuracyi robotników górniczych od wypadku, o zmianie dotychczasowej ustawy w sprawie ubezpieczeń od choroby, o kasach sierocych, o ochronie uchodźców wojennych,** o leczeniu dodatkowem osób wojskowych schorzałych lub rannych wskutek wypadków wojennych, o **podwyżce zasiłków wojskowych** i całe mnóstwo innych.

Na polu podatkowem uchwalono ustawę zabezpieczającą, potem ustawę główną za rok 1916 i 1917 o podatku wojennym, jakoteż o rozciągnięciu tejże na rok 1918 i o zastosowaniu jej do banku austro-węgierskiego.

W ustawę o dodatkach wojenn. od podatków bezpośrednich zmieniono odnośne rozporządzenie cesarskie, uchwalono dalej podatek od totalizatora (niezałatwioną jeszcze w Izbie panów), wygotowano referaty o podatku od obrotu efektami, od węgla, od cukru i win musujących, doprowadzono do końca prawie obrady nad podatkiem od wina. Sprawa reformy podatku gruntowego i zarobkowego nie została jeszcze dyskutowana.

Sankcyę monarszą uzyskały dalej następujące, przez parlament uchwalone, ustawy: o prowizoryum w sprawie ugody, o prowizoryum bankowem, o pragmatyce nauczycielskiej, o podwyższeniu kongruy dla duszpasterzy, o użyciu dochodów z ceł, o kompetencyi ministeryum, opieki społecznej, o prowizoryum budżetowem za drugie półrocze 1917 i pierwsze dwa kwartały 1918 roku, o przedłużeniu mandatów członków Izb handlowych i przemysłowych, o ubezpieczeniu robotników od wypadków, o sądownictwie konsularnem i należytościach konsularnych, o rewizyi wyroków sądów wojskowych, o umarzaniu wyroków i o uznaniu za zmarłych zaginionych w wojnie i szereg innych. Komisya budżetowa zdała dalej sprawę o elaboracie komisyi kontrolnej dla długów państwowych w sprawie finansowych operacyi za czas od marca 1914.

Komisye przedłożyły, parlament zaś załatwił następujące wnioski i sprawozdania o obchodzeniu się z internowanymi i konfinowanymi, o odbudowie terenów zniszczonych przez wojnę, o repartycyi uchodźców, o zniesieniu cenzury politycznej, a odszkodowaniu dla osób niewinnie zasądzonych, o dodatkach drożyźnianych dla funkcyonaryuszy państwowych i nauczycielach, o wsparciach dla rodzin internowanych w krajach nieprzyjacielskich. Przyjęto wreszcie do wiadomości sprawozdanie o zajściach w obozie uchodźczym w Wagna.

Czynność kontrolna nad postępowaniem organów państwowych i nad zarządzeniami rządu były bardzo rozległe. Przeprowadzono dyskusyę nad aktualnemi sprawami, jak np. sprawami żywnościowemi, rekwizycyjnemi, sprawą wymiany osób stanu żołnierskiego w obrębie armii, o militaryzacyi robotników, o postępowaniu z żołnierzami wracającymi z niewoli itd.

Przeprowadzono dalej debaty nad ogólnemi kwestyami politycznemi, jak sprawą pokoju przed i po układzie w Brześciu, deklaracyę czeską z 8 stycznia 1918, sprawę rozwiązania austro-polskiego, sprawę chełmską i innemi.

Tej to czynności kontrolnej boi się rząd i tak niechętnie odnosi się do zwołania parlamentu.

Jaskrawym przykładem tego stosunku rządu do parlamentu są **interpelacye poselskie,** które wniesiono w liczbie **2715!** Na interpelacye te, często, jak np. wszystkie interpelacye socyalistyczne gruntownie i zasadniczo opracowane, odpowiedział rząd zaledwie w 609 wypadkach! A odpowiedzi te, zwykle powierzchowne, niedbałe, częstokroć zbywały najważniejsze sprawy kilkoma wierszami odpowiedzi!

Ale właśnie dlatego parlament jest potrzebny, bo moc rzeczy załatwił i przeprowadził i zmusił rząd, że często, bardzo często nic nie odpowiadał. A wiadomo, że i brak odpowiedzi jest także odpowiedzią!

Dlatego też — żądamy zwołania parlamentu!

Jan Hęnryk Dąbrowski.

W setną rocznicę (1818—1918).

Główną przyczyną polskiej niedoli i tragedyi jest bierność mas, brak konsekwentnej, stanowczej woli ogółu w chwilach, gdy potrzeba zdecydowanego czynu. Wyrządza się narodowi krzywdę po krzywdzie, garść ludzi nie umiejących rezygnować z wolności prześladuje się więzieniami i szubienicami, niezłomnych wodzów polskich wywozi się z kraju, ziemię polską rozkrawuje się, a społeczeństwo rwie się w bezsilności i nie umie zdobyć się na ogólny, masowy odruch, na przełamanie bierności. Nawet ci najsilniejsi, najdzielniejsi, którzy w pewnych wyjątkowych chwilach porywają się lo walki, którzy wznoszą w górę sztandar polskiej niezależności, którzy są bezmiernie ofiarni w momentach rewolucyi, powstań, legionów — gdy osobliwa godzina mija, gdy oręż w nierównej walce się pokruszy — przeważnie poddają się reakcyi, ogólnej bierności, bezsilnej ciszy. Jak gwiazdy przewodnie, jak rzadkie meteory wyrastają z pośród biernego ogółu, te nieliczne jednostki, tych kilku mocnych ludzi, którzy przez całe swoje życie, do najzupełniejszej starości nie zeszli z drogi czynu, którzy w najrozpaczniejszych chwilach nie tracili nadziei, którzy w każdej sytuacyi, w każdym momencie, we wszelkich warunkach stawiali sobie naczelne pytanie: jakiego czynu Polsce potrzeba.

Takim człowiekiem bezwzględnie wierzącym w czyn, o nieugiętej, nieustraszonej woli, nie znającym rozpaczy ani beznadziejności był **Jan Henryk Dąbrowski.** W obcym kraju, w obcej służbie wychowany, jako dojrzały człowiek — 37-letni mąż, zjawia się w Polsce w momencie, gdy ujrzał, że może być potrzebnym i odtąd ani na chwilę, aż do śmierci, do 61 roku życia nie schodzi z widowni polskiego czynu, jest niejednokrotnie tego czynu inicyatorem, twórcą i wykonawcą. W 1792 roku gdy po zdradzie St. Augusta wszyscy utracili wiarę, on jeden wołał, aby przedsięwziąć się z wojskiem do rewolucyjnej Francyi. W 1793 gdy Prusacy wkraczali do Polski — Dąbrowski domagał się stawiania zbrojnego oporu. W 1794 r. w rewolucyjnem powstaniu Kościuszki wybił się na czoło generałów polskich i wykonał najbardziej samodzielne, najtrudniejsze zadanie — wyprawę do pruskiej Wielkopolski. Po kapitulacyi w Radoszycach wszystko straciło głowę, uciekało, poddawało się, rozpaczało, Dąbrowski jeden, rzucił powtórnie śmiałą myśl przedarcia się z bronią do Francyi, która walczyła z całą Europą o utrzymanie zdobyczy rewolucyi. W chwili ogólnego rozprószenia i utraty energii było to jednak niewykonalnem.

Cały kraj leżał jeszcze w bezsilnej bierności, poddawał się niewoli, przyzwyczajał się do utraty własnej państwowości — gdy w 2 lata po powstaniu Dąbrowski począł na inny sposób urzeczywistniać niedawno rzuconą myśl. Na podstawie układu z Republiką francuską stworzył z polskich emigrantów i jeńców z armii austryackiej nową formacyę — Legiony polskie — które oddał na usługi Wielkiej Rewolucyi francuskiej — wierząc, że wojsko to — wyraz energii i nieugiętości narodowej — utoruje sobie kiedyś drogę do walki o odbudowę polskiego państwa. Lat kilka — na czele tej na demokratycznych podstawach zbudowanej, nowym duchem owianej armii — szedł po drodze wielkich tryumfów i wielkich zawodów. Wreszcie zmuszony widzieć upadek swego dzieła ostatni schodzi z zamierającej placówki polskiego czynu.

W 1806 roku widzimy go znowu tworzącego wojsko polskie — w kraju — pod opieką cesarza Napoleona. On niedawno sprzymierzeniec rewolucyi, szedł teraz bez wahania za sztandarem jej pogromcy, czuł bowiem mimo wszystko, że geniusz Napoleona niósł całemu światu owoce Rewolucyi, czuł jednak nadewszystko, że zaczyna się w Polsce nowy czyn, nowe działanie.

Całe dzieje wojska w Księstwie Warszawskiem, wszystkie jego wojny łączą się z nazwiskiem Dąbrowskiego, który tak w 1809 r. jak i w 1812 roku odgrywał przeważnie samodzielną rolę. Po upadku Napoleona i Księstwa wszedł stary generał w organizacyę kongresowego królestwa — by niedługo w 1818 r. zejść do grobu, a jeszcze ostatnia jego chwila łączy się z jego współudziałem w myśli stworzenia polskich organizacyi spiskowych. Takiem było to czynne, nie poddające się rozpaczy, energiczne życie. Obcy długo krajowi, na obczyźnie wychowany, nie umiał się może zdobyć na nieugiętą etykę Kościuszki, który raz stanąwszy na zasadzie Niepodległości ojczyzny i wolności Ludu, nie chciał wejść na drogę kompromisu. Dąbrowskiemu — który zresztą nadał swym legionom demokratyczne formy — mniej znanymi były może stosunki wewnętrzne Polski, potrzeba reform społecznych i przebudowy. On wszedł jako żołnierz na usługi swej ojczyzny i odtąd oręż jego nie spoczął ani na moment — był w biernym, godzącym się z klęską i niewolą kraju orędownikiem wielkiego imperatywu: czynu. Nawet Kniaziewicz, nawet ks. Józef mieli swoje chwile rozpaczy, bierności, niewiary — on szed. bez spoczynku, bez chwili zwątpienia, wbrew nadziei nawet — w ślad za ukochanym sztandarem, budując biernemu, ospałemu narodowi nieomylny drogowskaz, najgodniejszy wskaźnik — niezamierającego czynu.

Cześć Jemu i jego naśladowcom!

(„Głos").

Sprawozdanie z XIV. Kongresu Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej.

Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego złożył sekretarz tow. poseł **Klemensiewicz.**

Na kongres nienadesłano sprawozdań z bardzo wielu miejscowości, mimo że przesłano cyrkularze. Przyczyny tego należy upatrywać w stosunkach wojennych, które wpłynęły na rozluźnienie dyscypliny partyjnej. Po erze Stuerkgha można się było dopiero zabrać do wydatniejszej pracy. — Pierwsi na apel stanęli kolejarze, za nimi poszli górnicy i metalowcy. Dotychczas jeszcze wyraz politycznej siły nie stoi na równym stopniu z rozwojem zawodowym.

Komitet wykonawczy po odniesieniu się do Zarządu partyjnego wprowadził podwyższenie wkładek na 20 hal. tygodniowo. Do 1 kwietnia 1918, t. j. do czasu podwyższenia wkładek, zakupiono 75.876 marek, 3573 legitymacyi, a od 1 kwietnia w przeciągu miesiąca zakupiono 16.526 marek podwyższonego podatku partyjnego i 1677 legitymacyi, co świadczy o idącym w nadzwyczaj szybkim tempie rozwoju organizacyi. Organizacya ma 53 komitetów miejscowych, z których 43 są reprezentowane na kongresie, ponadto w 37 miejscowościach ma 37 mężów zauf., z którymi Komit. Wykonawczy znajduje się w stałym kontakcie.

W r. 1917 i 1918 urządzono uroczystość 1 maja (pierwsze podczas wojny); drugą potężną manifestacyą ludową był dzień 18 lutego 1918, która stała się probierzem siły uświadomienia, wartości dyscypliny partyjnej. Komitet Wykonawczy był inicyatywą całego szeregu zjazdów zawodowych.

Mowca zakończył sprawozdanie wezwaniem do intenzywnej pracy za powrotem z kongresu nad budową organizacyi we wszystkich miejscowościach kraju.

Następnie składał sprawozdanie imieniem śląskiego komitetu obwodowego tow. Lizak, w którym skonstatował ożywiony ruch organizacyjny w ostatnich czasach, ilustrując materyałem statystycznym rozwój poszczególnych organi-

zacyi partyjnych, prasy partyjnej, ruchu oświatowego, współdzielczego, jakoteż informując o warunkach bytu klasy pracującej na Śląsku.

Po krótkiej dyskusyi **uchwalono jednogłośnie** wniosek posła tow. Regera, **wyrażający pełne zaufanie i podziękowanie za pracę Komitetowi Wykonawczemu i Zarządowi Partyjnemu.**

Organizacya polityczna i zawodowa.

Przy punkcie 4: Organizacye polityczne i zawodowe przemawiał jako referent tow. poseł Moraczewski:

Wobec zmieniających się warunków potrzebna jest przebudowa organizacyi politycznych, przy której opierać się głównie trzeba na siłach, będących na miejscu do rozporządzenia. Obecnie partya jako całość wzmogła się bardzo przez napływ nowych sił, lecz te nowe elementa trzeba zjednoczyć i spoić w jedną całość ze starymi. — Również trzeba oddziaływać organizacyjnie na kobiety, które we wzmożonej liczbie wystąpiły jako pracowniczki podczas wojny. Nie można też pozostawić na uboczu sił młodocianych, zaprzęgniętych także w nadmiernej ilości do pracy.

Te zadania spełniać mają miejscowe organizacye polityczne.

Daje się zauważyć zaniedbywanie organizacyi politycznej na rzecz organizacyi zawodowych, choć organizacya polityczna jest najwyższą magistraturą moralną ruchu i ona jest tym czynnikiem, który będzie musiał objąć władzę w ręce. Biorąc to na uwagę, należy skupiać się jak najliczniej w organizacyach politycznych, aby im dać pełny wyraz woli i siły klasy pracującej.

Do komitetów miejscowych należy wybierać robotników najbardziej wpływowych w odnośnych gałęziach pracy. Konieczna jest przebudowa komitetów obwodowych, które dotychczas przeważnie istnieją tylko na papierze. Zarząd partyjny dla braku funduszów nie jest obsylany, całe połacie kraju nie wysyłają swych przedstawicieli. Do komitetu wykonawczego trzeba wybierać ludzi, odpowiednich do pracy bez uwzględniania tego lub owego kierunku politycznego. — Posłowie muszą częściej informować o tym, co się dzieje, ogół partyjny i w tym celu sekretaryat Komitetu Wykonawczego powinien dawać dyrektywę i wyznaczać tury.

Dalej referent omawiające organizacye miejscowe uzasadnia zmiany w statucie: 1) Pragnie stworzyć 3-miesięczny „nowicyat" dla nowych członków partyi, zanim uzyskają prawo do udziału w zgromadzeniach partyjnych. 2) proponuje na nowych, szerszych podstawach oprzeć organizacye miejscowe, mianowicie na zasadzie delegowania przez grupy fachowe. Będzie to droga do wyszkolenia klasy robotniczej i przygotowania jej do tej chwili, gdy burżuazyjna inteligencya ją opuści. Omawia dalej podwyższenie podatku partyjnego do 20 hal. (oklaski).

Tow. Kluszyńska zwraca uwagę, że jeszcze do dziś dnia niektórzy towarzysze, zwłaszcza na prowincyi nie doceniają znaczenia pracy wśród kobiet i nie stawiają tak silnie kwestyi równouprawnienia, jak to należy ze względu na doświadczenia wojenne. Podnosi zasługi organizacyi kobiet w Krakowie, która w krótkim czasie zorganizowała do 1000 kobiet.

Tow. Topinek referuje kwestyę org. zawodowych, stojąc na stanowisku, że organizacye krajowe byłyby zbyt słabe do walki z centralnie organizowanymi związkami przedsiębiorców.

Wypowiada się przeciwko tworzeniu jakichś pseudo-„organizacyj" z drobnemi wkładami, gdyż te nie podołają zadaniu w chwili krytycznej i to fatalnie odbije się na ruchu politycznym. Uznaje jednak, że są zawody, jak salinarze i służba miejska, w których już dziś organizacye krajowe mają racyę bytu.

Następnie rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya, w której zabierali głos towarzysze: poseł **Reger, Teller, Lizak, Sembol, dr Drobner, Błaż, Herstal, Bobrowski, Jankowski, poseł dr Diamand Dyskutowano bardzo szeroko nad wnioskiem tow. Moraczewskiego o wystąpieniu z organizacyi** centralnych, a utworzeniu zawodowych organizacyi krajowych; **przeważającą większością (przeciw 9 głosom) przyjęto rezolucyę tow. Topinka, oświadczającą się za pozostaniem w organizacyach centralnych.**

Również żywo omawiany był wniosek Kom. Wyk. o podwyższenie od 1 kwietnia b. r. wkładek partyjnych do 20 hal. tygodniowo, który przyjęto z zastrzeżeniem odrębnego porozumienia się Zarządu ze Śląskiem ze względu na odrębne warunki pracy towarzyszy śląskich.

Co zaś tyczy się reorganizacyi w organizacyach politycznych miejscowych na zasadach szerszych „Rad Robotniczych", to wniosek referenta uchwalono z drobną poprawką tow. lwowskich, aby obok grup fachowych uwzględniano także pozafachowe zebranie partyjne.

Tow. Czapiński stawia 3 wnioski: 1) w sprawie konieczności pracy wśród młodocianych, 2) w sprawie planowej walki o gminy, 3) w sprawie pogłębienia świadomości socyalistycznej wśród nowo pozyskanych dla partyi elementów.

Tow. Bobrowska omawia kwestyę ochrony dziecka robotniczego. Przyjęto odnośnie sformułowany wniosek.

Następnie przyjęto bez dyskusyi nagły wniosek tow. Moraczewskiego:

Wobec zarządzonej przez władzę militaryzacyi kolejarzy lwowskiej dyrekcyi i wcielenia do szeregów armii jedenastu mężów zaufania robotników lwowskiego warsztatu kolejowego, kongres wyraża swą gorącą sympatyę wcielonym do armii towarzyszom: Langowi, Calce, Jersonowi, dwom braciom Lebkichlerom, Deslogesowi, Steinbardowi, Kowetowi, Huetterowi, Mryńcowi i Tamborowi.

Kongres wzywa Zarząd partyjny, by w porozumieniu z przedstawicielami kolejarzy w czasie najkrótszym obmyślił środki i drogi w celu zniesienia zarządzonego zmilitaryzowania kolejarzy lwowskiej dyrekcyi i uwolnienia wcielonych do szeregów mężów zaufania.

Rezolucye uchwalone.

Rezolucya tow. Topinka w sprawie org. zawodowej

Kongres P. P. S. D. wyraża zapatrywanie: należy organizować robotników i robotnice polskie w centralnych Związkach zawodowych, które dają rękojmię, że dzięki solidarnemu wystąpieniu robotników wszystkich narodowości Austryi zdołają wywalczyć dla robotników odpowiednie warunki pracy i płacy na zorganizowanych również centralnie przedsiębiorcach.

Gdy jednak stosunki polityczne ukształtują się w ten sposób, że obecna forma organizacyi zawodowej nie będzie odpowiadała interesom polskiej klasy pracującej, lub na wypadek, gdyby w Austryi dążono do zmian obecnej formy organizacyi, natenczas krajowa Komisya zawodowa zwoła krajowy zjazd zawodowy i porozumie się z Zarządem P. P. S. D. celem zmiany obecnej formy organizacyi zawodowej.

Za jedyną kompetentną instancyę w sprawach organizacyi zawodowej uznaną być musi krajowa Komisya zawodowa i krajowy Zjazd zawodowy, który wyłącznie może decydować o formie organizacyj zawodowych, jak również o innych kwestyach zawodowych. Uchwałą krajowej Komisyi zawodowej mogą być zakładane krajowe organizacye zawodowe. Na wypadek gdyby założono jakąkolwiek krajową organizacye zawodową wbrew uchwale Komisyi zawodowej lub też bez jej wiedzy — to ta organizacya nie będzie uznaną ani też popieraną przez P. P. S. D.

Ze względu na ogromny wzrost pracy kobiet i młodzieży w czasie wojny, wzywa się Towarzyszy i Towarzyszki do zwrócenia szczególniejszej uwagi na konieczność i znaczenie organizowania zawodowo kobiet i młodzieży robotniczej.

Wniosek Komitetu Wykonawczego.

XIV. Kongres P. P. S. D. uchwala:

Każdy członek P. P. S. D. obowiązany jest płacić podatek partyjny w wysokości 20 hal. tygodniowo. Całą kwotę podatku rozdziela się wedle następującego klucza: trzy dziesiąte na Komitet Miejscowy, trzy dziesiąte na Komitet Wykonawczy, dwie dziesiąte na Komitet Obwodowy, dwie dziesiąte na fundusz Wyborczy. Uchwała ta wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1918 roku.

Po słowach: „opłacający regularnie podatki partyjne" dodać w statucie należy:

„i należący do organizacyi miejscowej conajmniej od 3-ch miesięcy.

W większych miastach i centrach przemysłowych, oznaczonych przez Zarząd partyjny, wybierają Komitet Miejscowy zgromadzenia partyjne, zwoływane wedle poszczególnych grup zawodowych lub fabrycznych, częściowo zaś przez ogólne Zgromadzenie wszystkich członków partyi, podług norm uchwalonych dla każdej z tych miejscowości przez Komitet Wykonawczy, taki Komitet Miejscowy może nosić nazwę Rady robotniczej. Rada robotnicza wybiera ściślejszy Wydział wykonawczy. Rady robotnicze krakowska i lwowska mają prawa komitetów obwodowych i podlegają bezpośrednio Komitetowi Wykonawczemu."

Pozatem przyjęto wnioski t. **Bobrowskiej** o ochronie dzieci, t. **Czapińskiego** o pracy wśród młodocianych, o akcyi celem zdobycia gminy, o pogłębianiu uświadomienia socyalistycznego wśród świeżo pozyskanych dla partyi mas.

Pozatem przekazano Egzekutywie szereg wniosków — o kursach dla referentów, o pomocniczym

---

I. BENAS.

GOŚCIE.

I.

Wieczór się zbliżał, gdy z za góry na gościńcu ukazał się wysoki, młody człowiek z workiem na plecach. Chociaż miał twarz poczerniałą i wyschła, całe ciało zmęczone, szedł jednak prędko, spieszac się; czasem przystanął i głęboko wzdychał, jak wzdychają ludzie, którzy przebyli biedę, zbudzeni z ciężkiego snu; oczy jego, pełne uczucia, błyszczały niewysłowioną radością. Gdy doszedł do krzyża, zatrzymał się, worek położył na kamieniu i cicho a głęboko westchnął. Przyjemne dreszcze wstrząsnęły ciałem, a w sercu zrobiło mu się tak dobrze, tak spokojnie! Wyprostowany, z wyciągniętemi rękoma, patrzył naokoło, zda się, że chciał tę czarną ziemię objąć i do serca przytulić. Słońce już było na zachodzie i wyjrzawszy z za obłoczka, ostatni raz oświeciło okolicę. Serce podróżnego nie wytrzymało: zalał się łzami i, upadłszy na kolana, zaczął całować krzyż i czarną, jeszcze wilgotną ziemię.

— Boże, czy to nie sen? czy to ja znowu w domu, w ojczyźnie? — szeptały jego usta, a serce biło radośnie.

Tak, jest w domu, znowu swe pola widzi, ojczystem powietrzem oddycha. Oto za rzeką jego rodzinne miasteczko: tam mieszka jego Marusia, dwóch synów hoduje... Może oni już wyrośli, biegają i powrotu swego ojczulka wyczekują?... Wkrótce ich wszystkich zobaczy... A w zaprzeszłym roku, wychodząc stąd, nie spodziewał się tego kraju i swych bliskich ujrzeć...

Tak się rozrzewnił, że nie mógł iść dalej. — Usiadł pod krzyżem i niedaleko straszna przeszłość, jak widmo, stanęła mu przed oczyma. — O, póki żyć będzie, tej przeszłości nie zapomni! Długo będą go dręczyły ranionych towarzyszów krzyki, krew poległych; długo, jak piekielny zgrzyt będą się odzywały w jego sercu okropności wojny. Ile on przez te dwa lata widział. Ile przeżył! Gdy go z domu zabrano, szedł, jak na śmierć skazany; gdy go wepchnięto do przepełnionego przez żołnierzy wagonu, rozum mu zmartwiał, uczucia zamarły. Całe dni i noce, jak jakie bydlę wieziony, oddychał dusznem powietrzem, widział choroby i łzy, słyszał przekleństwa żołdactwa, huk pociągów — i w jego głowie ginęła świadomość tego, co było i co jest. — Zdawał mu się, że całe przeszłe jego życie: kraj, gdzie się urodził i rósł, dni dzieciństwa, gdy bydło pasał, młodzież i pieśni, bracia i siostry, żona i dzieci — to tylko piękny sen, nic więcej, że tego wszystkiego zupełnie nie było. Zdawało się, że długie już lata go wiozą w tym dusznym wagonie i że go wieźć będą bez końca... Dopiero pierwszy list Marusi obudził w nim dawne wspomnienia i poruszył poczucia. Dostał ten list już pod koniec... w szpitalu... Ciężko raniony leżał na twardem posłaniu, gdy mu list oddali... Czytał te drogie słowa i zrozumiał, że to nie sen, że tam, daleko-daleko na zachodzie jest kraj, drogi dla niego, i ukochani ludzie... Przypomniał sobie wszystko i w piersi jego na nowo zakiełkowała chęć do życia — pragnienie ucieczki z tego piekła tam, gdzie Święta płynie, gdzie piękne pieśni dźwięczą. Lecz choroba długo nie puszczała go, długo trzymała przykutego do łoża, i śmierć nieraz zaglądała mu w oczy. I być może, że tylko ta olbrzymia, nagle obudzona chęć do życia i niezmiernie przyjmne rodzonych stron i bliskich obrazy, które ciągle w sercu nosił, przemogły chorobę... Wyzdrowiał... Dużo jeszcze cierpiał, ale zapadłe do serca obrazy nie zniknęły. Pragnąc je jak najrychlej ujrzeć, teraz spieszy pod swą strzechę...

Podróżny wstał, zarzucił woreczek na plecy i silnym krokiem ruszył dalej.

— Przecież dziś pierwszy dzień Wielkiejnocy — rzekł sam do siebie — ludzie weselą się; tylko Marusi z dziećmi beze mnie niewesoło. I gościńca żadnego dla nich nie mam; wracam słaby, znękany. Za to Marusia będzie mogła mnie dziś jajami poczęstować...

Lecz naraz serce tak mu się ścisnęło, aż chwycił się ręką za piersi.

— Cóż to się dzieje ze mną? — zapytał przestraszony, czując, że go całego pot oblał. — Skąd te obawy? Przecież nic złego się nie stało... Marusia z dziećmi widocznie zdrowa, żyje. A cóż, jeżeli?! Nie, nie... nie może być...

Zatrzymał się, aby odetchnąć. Nie wiadomo czemu przyszedł mu na myśl drugi list Marusi. Nie taki był, jak pierwszy, nie; nie było w nim tej szczerości, tych uczuć, co dawniej... Czegoś brakło. A więc żadnych wiadomości nie otrzymał od niej... Może listy po drodze zginęły... Ale dlaczego dopiero teraz zwątpienie gryźć go zaczęło, dlaczego tak nagle zabolało serce?

Zwątpieniem dręczony, prawie kłusem pobiegł w stronę miasteczka. (C. d. n.)

Sekretaryacie przy Kom. Wykonawczym, o organizacyach dla pracy na wsi (M. Bobrowskiego), o wysłanie referenta celem wygłoszenia referatów naukowych we wsch. Galicyi (Szałaśny), o piśmie naukowem (Witkowski), o centralizacyi bibliotek robotniczych (tt. lwowscy). Kilka wniosków upadło.

(Dokończenie nastąpi).

Przednowek.

Zawsze przednowek w Galicyi był ciężki dla ludności, szczególnie bezrolnej na wsi. Galicya, nie produkująca dostatecznej ilości zboża, musiała go sprowadzać z Węgier. Cóż dopiero w czasie wojny, kiedy tysiące morgów leży odłogiem.

Rząd, który w czasie wojny sprawę aprowizacyi ujął w swoje ręce, ludność Galicyi od kilkunastu tygodni zostawił na łaskę losu i paskarzy. Wprawdzie zezwolił miastom galicyjskim na nabycie żywności na Ukrainie, obiecał przydzielić pewną ilość zboża z Ukrainy, podwyższyć kwotę, przeznaczoną na bony, jednak nie dotrzymał ani jednej z tych obietnic, a nawet skonfiskował zapasy żywności zakupione i przeznaczone dla Krakowa.

Wobec grożącego głodu ludności galicyjskiej zjawili się d. 5 b. m. u prezydenta ministrów w Wiedniu delegaci galicyjscy z naszymi posłami tow. dr **Diamandem, Klemensiewiczem i Markiem** na czele i zażądali należącej się Galicyi pomocy aprowizacyjnej.

tłumaczył się, że szereg wagonów zboża wysłał dla miast galicyjskich,

i obiecał przydział w przyszłości.

Jak niedzielne dzienniki donoszą, Galicya ma otrzymać **85** wagonów zboża tygodniowo, z tego 41 i pół wagonów dla **kolejarzy** i okręgów przemysłowych, zaś 43 i pół dla miast, z tego Kraków i Lwów po 2 wagony tygodniowo! Jest to oczywiście kroplą w morzu, a pytanie jeszcze, czy ta obietnica będzie spełniona.

Proces w Marmarosz Sziget.

Dnia 8 b. m. rozpoczęła się w Marmarosz Sziget rozprawa główna przeciw pewnej liczbie członków rozwiązanego polskiego korpusu posiłkowego. Wydarzenia, które są jej powodem, przedstawiają się następująco:

Przeważna część polskiego korpusu posiłkowego, który był dyslokowany w obrębie frontu bukowińskiego, odmaszerowała dnia 15 lutego o g. 8 wieczorem samowolnie ze swych leży polowych na zachód od Czerniowiec w kierunku wschodnim z widocznym zamiarem przebicia się przez nasze linie ku Ukrainie, po poprzedniem zniszczeniu linii kolejowych, telegraficznych i telefonicznych Śniatyń—Czerniowce i Rożany Kocmań. Dzięki odpowiednim zarządzeniom austr. wojsk powiodło się mimo prób oporu ze strony polskiego korpusu posiłkwego przeszkodzić odmarszowi pewnej jego części.

Około 120 oficerów i 3500 żołnierzy korpusu posiłkowego zostało rozbrojonych i przewiezionych do Huszt, gdzie dochodzenia sądowe z całym pśpiechem zostały wdrożone.

Na podstawie tych dochodzeń wytoczone zostało oskarżenie przeciw 91 oficerom i 24 żołnierzom, którzy będą odpowiadać przed sądem wojennym. Obrońcami jest kilku adwokatów polskich, wśród nich pos. tow. Liebermann.

„Droga do piekła".

Przed niedanym czasem rozpoczęły się uroczyste rokowania pomiędzy rządem austryackim a niemieckim o wzmocnienie i pogłębienie sojuszu austro-węgierskiego. Rokowania te zapaczątkował cesarz Karol, który przybył w tym celu do głównej kwatery niemieckiej, gdzie był z wielkimi uroczystościami goszczony przez Wilhelma.

Celem rokowań było ustalenie spraw zarówno gospodarczej, jak wojskowej i politycznej natury. Narazie nie wiele szczegółów przedostało się do wiadomości publicznej, bo rokowania te nie są skończone. W najbliższych dniach jedzie znów minister spraw zagranicznych baron Burian do Berlina, aby te rokowania ukończyć.

Nie możemy tu pominąć faktu, iż tak ważne sprawy, które sięgają w głąb i istotę życia Austryi i Niemiec odbywają się po za plecyma parlamentów, bez wiedzy i woli, ba, nawet bez wysłuchania zdania uprawnionych przedstawicieli ludu!

Z głosów prasy przytaczamy treść artykułu socyalistycznej „Arbeiter Zeitung", która w artykule **„Droga do piekła"**, wykazuje na podstawie mów hr. Czernina, które były minister wypowiedział, bądź to w Wiedniu, bądź w Budapeszcie, że nowa umowa z Niemcami jest odstąpieniem od głoszonych przez niego zasad. Podczas bowiem gdy on w imieniu oficyalnej Austryi ubiegłego roku **zapewniał o zamiarach pokoju na podstawie porozumienia się narodów**, o swej dążności do rozbrojenia itd., **nowa umowa wiedzie do trwałego podziału Europy na dwa okute w stal wrogie sobie obozy, wzmacnia wzajemne zbrojenia, doprowadza do nowych starć gospodarczych, a co poza tem idzie, do nowych wojen!** W wojnach tych bronić mają przyszłe pokolenia Austryi tego, co przemoc państw centralnych narzuciła zwyciężonym ludom Wschodu i co jeszcze myśli narzucić zwyciężonym na Zachodzie!

Z prasy niemieckiej warto przeczytać co pisze wielkie i wpływowe pismo „Frankfurter Zeitung" o **sprawie polskiej** w związku z odnowieniem sojuszu i zjazdem monarchów.

Ustęp, omawiający sprawę polską, brzmi: „W związku z wznowieniem i pógłębieniem sojuszu omawiali monarchowie i ich doradcy także i **sprawę polską**. Wiadomości, rozszerzane z poszczególnych interesowanych stron, jakoby zgodzono się ostatecznie na rozwiązanie austro-polskie nie odpowiadają prawdzie. Raczej wypadek przeciwny jest słuszny: mamy powód do przypuszczenia, że t. zw. **rozwiązanie austro-polskie, t. j. przyłączenie Królestwa do Austryi, uważać można w tej formie, w jakiej go proponowano ze strony pewnych sfer austryackich za pogrzebane** (abgetan). W odpowiedzialnych kołach austryackich niema już od dłuższego czasu silnego zainteresowania się projektem austro-polskim, a i w Polsce liczne koła od planu tego się odwróciły. Niemieckie odpowiedzialne koła uważają za najszczęśliwsze rozwiązanie przyszłości polskiej ścisłe oparcie się Królestwa Polskiego pod względem gospodarczym o Niemcy i Austro-Węgry, jeżeli przytem Polska wejdzie w ścisły i dobry stosunek polityczny do Niemiec, to będzie to z pewnością radośnie powitane."

Zapewne najbliższe tygodnie, a może już i dni przyniosą wyjaśnienie tej i wielu innych spraw z omówieniem sojuszu austro-niemieckiego związanych.

Urlopy dla powracających z niewoli.

Gnani tęsknotą do stron rodzinnych, niespokojni o losy pozostałych w domu — wracają po tyloletniej rozłące wojacy nasi tysiącami do swoich domostw! Czasu wielkiej wojny popadli w niewolę, i tam przeszli wiele, przecierpieli lata całe, żyjąc częstokroć w strasznych warunkach, a mnóstwo ich już do nas więcej nie powróci! Srogie warunki klimatu, choroby, roboty ciężkie, wielu przyprawiły o śmierć przedwczesną. Ale ci co wracają, spodziewać się mogą, iż znajdą tu przyjęcie jak najlepsze, a przedewszystkiem, że daną im będzie możność powrotu do swych rodzin, pozostaną w domu — długie, długie miesiące.

Niestety — gazety nasze pełne są opisów żalów i skarg naszych żołnierzy, skarg często usprawiedliwionych, bo przyjęcie jakie im zgotowano bardzo a bardzo wiele pozostawia do życzenia.

Ale najbardziej ciężką, najdotkliwiej i jeńcom i ich rodzinom dającem się odczuwać zarządzeniem jest **urlop, który wynosi zaledwie 28 dni!** Urlop ten jest stanowczo za krótki i już jeżeli nie inne — to **czysto wojskowe względy** powinny przemówić za możliwie długimi dla nich urlopami. Dlaczego? Oto dlatego, iż żołnierze nasi, po długiej, 2, 3, często 4 lata trwającej niewoli i srogiej tułacze wracają chorzy, przemęczeni, przedenerwowani, niezdolni do żadnej służby i pracy! Taki człowiek za 4 tygodnie nie przyjdzie do siebie! A przecież tych ludzi po owych 28 dniach urlopu wysyła się zaraz do kadry, do wojskowej służby! Nie mniejszą uwagę zwrócić należy na danie możności jeńcowi naszemu, aby w domu pozostał możliwie jak najdłużej, aby pomógł w roli czy koło gospodarstwa, aby przyszedł do równowagi duchowej i cielesnej!

Są to wszystko względy tak ważne, iż tylko niezrozumienie duszy ludu powoduje sfery rządowe do upierania się przy 28-dniowym urlopie!

To też tow. poseł **Klemensiewicz** jeszcze **przed 6 tygodniami** zwrócił się do rządu ze stanowczem żądaniem, aby (oprócz zmian w postępowaniu z jeńcami) **udzielano im conajmniej 4 do 5 miesięcznych urlopów.** I taki urlop jest za krótki, ale obraca on się w granicach możliwości, a wprowadzenie go zależy zupełnie od zrozumienia istotnego stanu rzeczy i dobrej woli władz wojskowych!

Obecnie nadeszły wiadomości, iż **rząd węgierski rzeczywiście wprowadzi 8-tygodniowe urlopy dla powracających z niewoli jeńców!** A w Austryi?

Czekamy więc na spełnienie tegoż w Austryi, z tem, iż wszyscy jeńcy ten urlop otrzymają, to jest, **iż ci, którzy już byli na 28-dniowym urlopie dostaną dodatkowo 4 dalsze tygodnie!**

Będzie to i dobre i sprawiedliwe, a ze strony zarządu wojskowego choć częściowe naprawienie tych błędów ciężkich, jakich się wobec powracających z niewoli wojowników — zupełnie nie potrzebnie dopuszczano!

Z Polski.

Projekt ustawy wyborczej do Sejmu polskiego.

Jak donoszą z Warszawy, ustawa wyborcza do Sejmu jest już opracowana i po zwołaniu na d. 22 bm. Rady Stanu wejdzie na porządek dzienny jej obrad.

Podług projektu rządowego, wybory mają być powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcyonalne. Czynne prawo wyborcze ma każdy obywatel Królestwa Polskiego, który skończył lat 25 i pół roku conajmniej mieszkał w jednej miejscowości. Wybrany być może każdy, kto ukończył lat 30, lub ukończył szkołę średnią i ma lat 25. Kraj cały zostaje podzielony na kilkomandatowe okręgi. Głosowanie odbywa się na listy poprzednio zgłoszone przez ministeryum 50—100 wyborców. Przy obliczeniu, lista, na którą padło najwięcej głosów, daje największą ilość posłów, inne proporcyonalnie mniej. O osobach ich decyduje porządek w jakim są podani, oraz podkreślenia. Jeżeli np. lista jakaś dostała nieznaczną ilość głosów, to wszystkie je liczy się jako oddane na jednego kandydata (a więc przy trzech, pierwszy z jednej kartki wyborczej dostaje trzy głosy).

Porządku w układaniu list mają przestrzegać specyalne komisye, tworzone na szereg lat. Do nich należy układanie list wyborczych itd. Ponadto tworzy się trybuny wyborcze do pilnowania prawidłowego przebiegu głosowania. W ciałach tych zagwarantowane jest miejsce dla sędziów.

Z Warszawy donoszą pod datą 5 b. m.:

W ubiegłym tygodniu Rada ministrów rozpatrzyła projekt ordynacyi wyborczej, do obu izb sejmowych (Sejmu i Senatu), opracowany przez sejmowo-konstytucyjną komisyę. Ostatecznie uchwalony projekt przedstawiony zostanie Radzie Regencyjnej do zatwierdzenia, poczem przedłożony będzie Radzie Stanu.

Słowa czeskiego chłopa do biskupa.

W Libeznicach (Czechy) odbyło się dn. 24 z. m. bierzmowanie, na które przybył biskup dr Sedlak. Imieniem parafii Sedlec i Bożanowice zwrócił się czeski wójt Koubek do biskupa w następujący sposób:

Wskazawszy na walkę o byt i samodzielność Czech, straszne ofiary krwi i mienia, prawił: W walce tej o dusze i ciała nasze jesteśmy skazani jedynie na siebie i dlatego ciężko to odczuwamy, że urzędowi zastępcy kościoła katolickiego, największej organizacyi w całem narodzie, stoją poza narodem w chwili, kiedy ma znaczenie jak nigdy przedtem: „Kto nie idzie z nami, jest przeciwko nam", że stoją poza nami w sprawach ogólno-narodowych i politycznych, a względnie przeciwko nam. Napróżno wszakże szukamy ich także na polu, gdzie leży główne ich zadanie, na polu miłości cierpiącego. Kościół katolicki był hojnie zaopatrzony w dobra przez wiernych Czechów, którzy obdarzyli go w celu zwiększenia sławy Bożej. A tego nie trzeba szu-

kać w złoconych zbytkach i przepysznych różach, ale w miłości bliźniego!

Nie samym chlebem człowiek żyje, ale także nie **pustym słowem, głoszącym miłość z kazalnicy.**

Tu mają znaczenie ponad wszystko słowa pisma: **Po czynach ich poznacie!** Żądamy przeto od Waszej wielebności, abyście starali się u wyższej hierarchii o to, by **katolicki kościół z niezmiernych swych bogactw przyczynił się w należyty sposób do akcyi serca czeskiego.**

Wskazujemy na **wielkie obszary dworskie** w naszym powiecie, należące do wyszehradzkiej kapituły, zakonu maltańskiego i rycerskiego zakonu krzyżaków, **które dotąd niczego nie zrobiły dla praskiej biedoty**, a przeciwnie nawet obszar dworski rycerskiego zakonu krzyżaków w Dablicach swe ogromne sady owocowe zeszłego roku sprzedał za niezmiernie drobną, a dla tak bogatego zakonu zaiste nic nie znaczącą kwotę. Byłoby w intencyi **miłości bliźniego**, gdyby przynajmniej **część tych owoców dostała się biednym dzieciom szkolnym Wielkiej Pragi.**

Biskup obiecał w miarodajnem miejscu poruszyć to żądanie ludności, by w **kościelnych dobrach hojnie pamiętano o czeskich dzieciach Wielkiej Pragi.**

Jeszcze ostrzejsze słowa należałoby skierować pod adresem polskiego kleru. Wprawdzie mamy akcyę krakowskiego komitetu biskupiego, ale **pieniędzy na nią nie dają wcale probostwa i klasztory, lecz sama świecka ludność.**

Czesi słusznie podnoszą sprawę ratowania dzieci czeskich w Pradze.

Czyby także u nas **okoliczne probostwa i klasztory nie mogły zaopatrzyć przynajmniej w mleko** (nie za darmo, lecz po cenach umiarkowanych) **niemowlęta krakowskie.** Tymczasem co się dzieje z mlekiem plebańskiem wykazuje zarządzenie gosposi księdza proboszcza z Zielonek, o czem piszemy osobno.

Robotnicy państwowi u ministra skarbu.

Przed kilku dniami deputacya tytoniowców i **salinarzy**, prowadzona przez posła tow. **Głąbińskiego**, przedstawiła ministrowi skarbu żądanie **podwyższenia** dodatku drożyźnianego. Dalej żądano przyznania odpowiedniego **odszkodowania** robotnikom, którzy wskutek **ewakucyi** stracili zarobek w fabrykach **tytoniu** (wschodnia Galicya). Salinarze podnieśli, że przepis, że tylko robotnicy, pracujący przynajmniej **6 miesięcy**, mają prawo do zapomogi na sprawunki, w ten sposób przekręcają niektóry zarządy salin, że salinarzom, pracującym od lat w salinach, ale reklamowanym od służby wojskowej dopiero w przeciągu 6 miesięcy, nie wypłacają tego zasiłku.

Minister skarbu odpowiedział, że nie może uwzględnić podwyżki dodatków ze względu na wielkie obciążenie państwa (a więc salinarze mają z głodu zginąć?!). Inne życzenia uwzględni. Ewakuowani robotnicy otrzymają odszkodowanie, **regulatyw płac salinarzy zostanie odpowiednio zrewidowany.**

Ci, którzy pracowali przedtem w salinach, a dopiero w przeciągu 6 miesięcy zostali reklamowani, mają prawo do zapomogi.

Organizacya salinarzy musi stać na straży, by przerzeczenia ministra zostały dotrzymane. Salinarze znajdują się dziś w nader krytycznym położeniu i jeżeli im rząd nie przyjdzie z pomocą finansową i aprowizacyjną grozi im wprost śmierć głodowa.

Obrót sianem i słomą.

Wedle paragrafu 1-szego rozporządzenia urzędu wyżywienia z d. 3 b. m. zostają wszystkie znajdujące się w Austryi zapasy, oraz cały austryacki **nowy zbiór siana i słomy**, z wyjątkiem zapasów, znajdujących się w posiadaniu administracyi wojskowej, **na rzecz państwa zajęte.** Do siana zaliczone jest nietylko wszelkie siano łąkowe i koniczyna, ale także siano mieszanek i roślin strączkowych, a do słomy, prócz słomy pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, także kukurudzy, grochu, fasoli, wyki, soczewicy, łubinu, maku, rzepaku, hreczki i t. p. Zajęcie ma ten skutek, że zajęte przedmioty nie mogą być ani przerobione, ani zużyte, ani sprzedane, ani dobrowolnie lub przymusowo pozbyte. Właścicielowi słomy wolno użyć dla siebie tylko tyle słomy, ile jej potrzebuje na posłanie dla rodziny i czeladzi; właściciele bydła mogą na jego wyżywienie użyć ze swego siana i słomy tylko tyle, ile wymaga najkonieczniejsza potrzeba; wreszcie właściciel słomy może jej użyć do wiązania własnych snopów i do krycia własnych dachów, nadto mogą innym rolnikom w tej samej miejscowości sprzedać za zezwoleniem zwierzchności gminnej najwyżej **5** centnarów dziennie. Do oddawania koszenia trawy za część potrzebne jest zezwolenie władzy politycznej I. instancyi.

Urząd wyżywienia ludności w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa obejmuje rozdział zajętego siana i słomy na poszczególne kraje koronne. Przyznany krajowi koronnemu kontyngent rozdziela namiestnictwo na powiaty, w powiatach starostowie na poszczególne gminy, w gminach zwierzchności gminne na poszczególne gospodarstwa. **Rozdział ma być dokonany przez namiestnictwa na powiaty do 20 czerwca, przez starostwa na gminy do 5 lipca, przez gminy na poszczególne gospodarstwa do 15 lipca.** Właściciel siana i słomy zaś jest obowiązany wskazaną mu ilość urzędowi obrotu paszą lub osobie przez niego wskazanej sprzedać po ustalonej cenie i na odwrót, urząd obrotu paszą, względnie osoba przez niego wskazana jest zobowiązaną od właściciela daną ilość siana lub słomy odkupić. Ceny siana i słomy zostały ustanowione następująco: za 100 kg. loco stodoła: 1) za siano każdego rodzaju **25** koron, 2) za słomę prostą **14** koron, 3) za słomę innego rodzaju **12 koron.**

Nadto przyznane są dodatki: za prasowanie siana i słomy 3 korony 20 hal. od centnara, za transport ze stodoły do miejsca odbioru 1 kor. za pierwsze 5 kilometrów i 25 hal. za każdy kilometr dalszy.

Gospodyni ks. Łabędzia skazana na 3 tygodnie aresztu!

Modli się pod figurą,
a dyabła ma za skórą.

Historyk objawów społecznych wielkiej wojny światowej będzie może ciekawy, jaki wpływ umoralniający w czasie jej trwania wywierali ks. proboszczowie i ich gosposie. Kreśliliśmy już w jaskrawych barwach takie charakterystyczne typy duszpasterskie jak np. ks. Kopery ze Zawady, ks. Raźnego z Grabia itd., więc obecnie musimy przedstawić czytelniczkom sylwetkę zapobiegliwej gosposi ks. Łabędzia, proboszcza w Zielonkach.

Marya **Czordyban** jej miano, 37 lat liczy, mimo, iż wiek kanoniczny księżej gospodyni powinien wynosić conajmniej 50 lat. Ale o to tym razem mniejsza. Słysząc umoralniające kazania swego duszpasterza, że trzeba przetrwać tę wojnę, i mając w uszach przykazania miłości bliźniego, postanowiła głodującym krakowiankom przyjść z pomocą aprowizacyjną i w tym celu wyjechała do Krakowa z mlekiem od krówek ks. proboszcza. Mając na uwadze zasadę: Nie skarbcie skarbów na ziemi, zażądała za **liter mleka trzy korony!** A było to jeszcze w roku zeszłym, kiedy mleko było tańsze (po 1.50 do 2 K). Ks. Łabędź **podwyższył** znacznie opłaty za obrzędy kościelne, dlaczego ona nie miała podwyższyć cen za mleko. Znalazł się jednak litościwy stróż prawa — policyant, który widząc, jak księża gosposia w nieludzki sposób wyzyskuje biedne kobiety — gdyż kupowały mleko żyjąca z ciężkiej pracy rąk praczka i mająca nader szczupłe dochody żona kolejarza, — zaprowadził plebańską lichwiarkę pod „telegraf“ i zrobił doniesienie do sądu.

Dosięgła księżą przyjaciółkę sprawiedliwość ziemska. Ją nic nie pomogły jej wykręty, sąd zasądził ją na **karę aresztu przez 3 tygodnie za lichwę żywnościową.** Na nic się nie zdał śpiew łabędzi. Ks. Łabędź bowiem kazał wystawić wójtowi świadectwo, że jego gosposia jest osobą **religijną i moralną** i to świadectwo sam potwierdził. Niereligijnymi i niemoralnymi więc wedle ks. Łabędzia są ci, którzy biorą umiarkowane ceny za środki żywności. Sędzia jednak nie był wróblem, któryby dał się złowić na takie plewy plebańskie i zaaplikował księżej gosposi karę aresztu **bez zamiany na grzywnę.** Na nic się nie zdała apelacya, gdyż sąd apelacyjny wyrok zatwierdził z tem, że gosposia musi karę aresztu odsiedzieć. Sprawiedliwość ziemska głucha była na księże świadectwo „moralności“.

Ponieważ już żadnej apelacyi nie ma na ziemi, a tu gosposia księża ma odsiedzieć 3-tygodniowy areszt, więc lament ogromny na całej plebanii. Rada, w radę, a możeby tak gosposię zdrową jak rydz zrobić nagle chorą, a możeby nawet cesarza prosić o darowanie **kary!** Jest przecie na Zwierzyńcu lekarz, który każdemu za 20 K wystawi takie świadectwo lekarskie, jakie chce, więc plebańskie konie zawiozły gosposię do niego i świadectwo za pieniądze gotowe. Ale i ten figiel może się nie udać, gdyż przecie sąd ma swego lekarza sądowego i tylko jego świadectwo jest miarodajne. Na wszelki wypadek zrobiono podanie do cesarza o darowanie kary w drodze łaski, ale przecież cesarz potępił lichwiarzy żywnościowych, gdyż w akcie amnestyjnym wyraźnie wyłączył lichwiarzy żywnościowych od korzystania z łaski cesarskiej, wobec czego odsiadują oni swe kary.

Czy jednak także ks. Łabędź nie ponosi winy? Wszak on powinien był pouczyć gosposię o cenach mleka. Sądząc jednak **z podrożenia** opłat kościelnych, to ładnieby to pouczenie wyglądało.

Niech więc parafianie Zielonek przygotowują się na to, że księżej gosposi przez 3 tygodnie widzieć nie będą, i niech przyniosą jej czasem mleka, gdyż kuchnia aresztancka nie wydaje całkiem mleka.

Pokrzywdzona.

WOJNA.

Trzecia ofenzywa niemiecka należy już do historyi, nie osiągnąwszy swego celu, gdyż nie doprowadziła ani do przełamania frontu, ani do zajęcia Paryża.

Rezultat ofenzywy podaje urzędowe sprawozdanie z dn. 6 czerwca na przeszło **55.000 jeńców, 650 armat i 2000** karabinów maszynowych, nie podając, jak zwykle, strat niemieckich.

Francuzi z ufnością spoglądają w przyszłość i spodziewają się, że ostatecznie wojnę rozstrzygną Amerykanie.

Mianowicie prezydent ministrów francuskich Klemanso oświadczył dn. 4 b. m. w Izbie posłów: Stany efektywne stron wojujących wyczerpują się zarówno Niemców jak i nasze. Ale podczas tego czasu **nadejdą Amerykanie** do partyi rozstrzygającej (okłaski).

Niemcy też dobrze rozumieją niebezpieczeństwo grożące im ze strony wojsk amerykańskich i chcąc przeszkodzić przesyłce wojsk z Ameryki do Francyi wysłali

2 niemieckie łodzi podwodne na wody amerykańskie.

Łodzie te zatopiły już kilkanaście amerykańskich okrętów handlowych. Prasa amerykańska jednak podnosi, że nie będzie to miało większego znaczenia, lecz przeciwnie wzmocni zapał wojenny Amerykanów. Amerykanie nie są bowiem Kołem polskiem, które się boi stracha na wróble.

Rokowania ukraińsko-rosyjskie

toczące się obecnie w sprawie zwrotu parku kolejowego nie doprowadziły do porozumienia. Następnie omawiano sprawę powrotu obywateli ukraińskich z Rosyi i rosyjskich z Ukrainy. Rząd ukraiński pracuje obecnie nad odnośną ustawą.

Rząd tatarski na Krymie.

Muzułmański parlament na Krymie postanowił utworzyć mieszany gabinet, a przewodnictwo w nim powierzył Dżaferowi Seid Achmedowi.

Walki we Włoszech

w ostatnim tygodniu znacznie się ożywiły. I Włosi i Austryacy wysyłają liczne oddziały wywiadowcze, co wskazuje na przygotowującą się ofenzywę. Obecnie toczą się zacięte walki artyleryi, oraz nowych oddziałów wywiadowczych w górach u źródeł rzeki Piave, oraz wzdłuż granicy austro-włoskiej. Prawdopodobnie najbliższy tydzień przyniesie już wieści o pierwszych stanowczych krokach. I na tym więc froncie znów się krew poleje!

W niedzielę dnia 16. czerwca b. r. odbędzie się w **Rakowicach** w domu W. Szpunara l. 55 o godzinie 3, w **Prądniku Czerwonym** w domu M. Sierdzińskiego l. 35 o godz. 5 popołudniu

Wielkie Zgromadzenie Robotników i Włościan

z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z obecnej sytuacyi w kraju i państwie;
2. Sprawy zapomogowe.

Wzywa się robotników i włościan z okolicznych gmin do licznego przybycia na te zgromadzenia.

Z KRAJU.

W TRZEBINI w ubiegłym miesiącu odbyło się liczne zgromadzenie kobiet dla całego szeregu gmin, na którem przemawiała tow. **Kluszyńska,** o potrzebie organizacyi wśród kobiet, bez względu na to, czy pracują w fabryce, kopalni, czy też zajmują się gospodarstwem domowem.

O koniecznej pracy mającej na celu opiekę dziecka roobtniczego w ramach własnej organizacyi mówiła tow. **Kluszyńska,** tow. **Szuwara** i inni.

W organizacyi w Trzebini, w Myślachowicach jest po kilkadziesiąt kobiet zorganizowanych, które rozwijają żywą działalność. Z całem uznaniem należy podnieść poparcie jakie dają towarzysze w Trzebini pracy organizacyjnej, wśród kobiet.

GORLICCY „PASTERZE". Godnem publicznego napiętnowania jest postępowanie gorlickiego proboszcza ks. Sosa, który zażądał od wdowy po robotniku fabrycznym, zamawiającej pogrzeb dla zmarłego męża, jaj i masła, zaś ks. wikary Skowron publicznie w kościele zbeształ robotnika fabrycznego D. za to, iż we święto przyszedł chrzcić dziecko. Pomimo tłumaczeń, że chrzest w dzień powszedni narażał go na utratę zarobku i trudność w uzyskaniu urlopu, ks. Skowron nie chciał dziecka ochrzcić, dopiero oświadczenie D., że dziecka wobec tego wcale chrzcić nie będzie, rozbroiło zacietrzewionego pasterza i chrzest się odbył.

IWONICZ. Serdeczne podziękowanie księdzu kanonikowi z Iwonicza wyrażają zorganizowali robotnicy tutejsi za prześliczne kazanie, jakie w niedzielę dnia 19 maja wygłosił. Kazanie to poświęcone było przestrogom przed socyalistami, zawierało liczne zaklęcia, aby nie prenumerować „Naprzodu" i „Prawa Ludu" jako pism... żydowskich (ks. kanonik widocznie niczego się w czasie tej wojny nie nauczył i niczego też nie zapomniał!), oraz, aby pod grozą kar piekielnych nie wstępować do organizacyi! Skutek kazania był też cudowny! Czekaliśmy na jego ogłoszenie i o to donosimy, iż od 19 maja do 1 czerwca zapisało się nowych członków 50! Co do tego, iż kościoły burzą socyaliści — to ks. dobrodziejaszek może być spokojny! Socyaliści nigdy tego nie robili. A teraz zaś daleko skuteczniej i gruntowniej zastępują się w tem obecnie... armaty! Raz jeszcze serdeczne dzięki składamy za już, prosimy o jeszcze! Sądzimy, iż Komitet Wykonawczy zaprosi ks. kanonika do objazdu i po innych kopalniach, aby wzrósł i tam nasz ruch partyjny!

Czerwone chłopy z Iwonicza.

DO TOWARZYSZY STANISŁAWOWSKICH z prośbą o ubranie, a przynajmniej o sposobie zwraca się inwalida wojenny tow. Wojciech Kaniowski w Stanisławowie, ul. Lipowa 88, gdyż nie pobierając pensyi inwalidzkiej jest pozbawiony wszelkich środków do życia i ubrania.

KROSNO. Stosunki panujące w starostwie tutejszem pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Zapytujemy, czy wiadomo jest p. staroście, że w Komisyi zasiłkowej **zalegają podania wyżej roku, a biedni ludzie są skazani w tych ciężkich czasach wprost na śmierć głodową!** Gdzież bowiem ma iść żona z dziećmi powołanego do wojska. Spraw takich jest dużo, na razie tyle — może ta poskutkuje, a w każdym razie spraw tych nie spuścimy z oka, zaś wszystkich pokrzywdzonych, których sprawy leżą tyle czasu w komisyi prosimy o zgłaszanie się listownie do Redakcyi!

Wicek z Potoka.

POMYSŁY KS. ZIĘBY! Z Krosna opisują nam następującą wesołą historyę: Przed przyjazdem ks. biskupa ks. Ziemba na kazaniu nawoływał parafian, aby mu znosili kurczęta, masło, jaja, mąkę na przyjęcie ks. biskupa. Obiecał on że z tej wsi, która najwięcej przyniesie, dziewczęta poniosą pierwsze... feretrony przed procesyą Bożego Ciała! Ambicya dziewcząt doszła do niebywałych granic, tak, że np. jedna z nich ofiarowała prócz innych rzeczy, także 200 koron na sygnaturkę! Ks. Ziemba obiecał więc, że tego roku pierwsze pójdą przed procesyą dziewczęta z Białobrzegów, pomimo, że co roku niosły te obrazy dziewczęta z Suchodołu!

I w dniu Bożego Ciała kościół parafialny w Krośnie był widownią bójki wprost karczemnej: dziewczęta biły się między sobą, nie chcąc sobie dać wydrzeć swoich praw. Bójka była takich rozmiarów, że kawałki z feretronów walały się po posadzce kościelnej, a dziewczęta musieli obywatele Krośnieńscy rozrywać! To były skutki zachłanności ks. Ziemby! Nic byśmy nie mieli przeciwko temu, aby parafia wspomagała swego proboszcza, gdyby ten był biedakiem, ale wprost z bezczelnością w tak ciężkim przednowku żądać coś od parafian zniszczonych rekwizycyami, gdy **ks. Ziemba ma 350 morgów** ornej ziemi! Czy mu to za mało? Czy mu nie starczy na przyjęcie biskupa?

Wicek z Potoka.

BIAŁOBRZEGI KOŁO KROSNA. Stosunki panujące w parafii w Krośnieńskiem wymagają publicznego omówienia, dzięki postępowaniu tutejszego proboszcza ks. Ziemby. Niedawno zajmowano się ks. Ziembą z powodu jego postępowania, dzisiaj mamy znów świeży fakt.

Przed niedawnym czasem przybył tu na urlop niejaki Jan Rachwał w celu poprawienia stanu zdrowia. Lecz niestety przebyte trudy wojenne tak zrujnowały organizm biednego robotnika, że tenże zmarł, zostawiając żonę z dzieckiem zupełnie nie zaopatrzoną. Dnia 26 maja miał się odbyć pogrzeb o godz. pół 3 pd południu. W celu oddania ś. p. zmarłemu ostatniej przysługi przyszedł pluton honorowy z oficerami na czele, lecz na księdza trudno się było doczekać, pomimo że po niego chodzono dwa razy. Raz zastano go przy uczcie, a drugi raz gdy mu wspomniano, że słota i ludzie czekają, odpowiedział, że ma czas i raczył przybyć dopiero o godzinie 5. Naturalnie oburzenie ludności tutejszej było okropne. I dawali wyraz swemu oburzeniu także oficerowie jak i żołnierze!

Nie koniec na tem, bo gdy ksiądz przyjechał ubrawszy się w szaty żałobne przypomniał sobie, że niema książki do nabożeństwa. I znów trzeba było czekać, ale czekanie zajął sobie ksiądz czem innem, dopominając się: „dlaczego fury nie ma dla mnie, przecie ja po błocie nie pójdę, zelówki teraz bardzo drogie" i t. p. pomimo, że biedna wdowa zapłaciła aż **170 koron** za pogrzeb! Zmarły pracował przed wojną w tutejszych kopalniach jako pomocnik i robotnicy widząc krytyczne położenie wdowy złożyli składki dla niej, aby ulżyć jej w tych ciężkich czasach, ale to zabrał „ks. Ziemba, zapominając o przykazaniu, które głosił Jezus: „Umarłych grzebać!" Cenną osobą ks. Ziemby zajmiemy się bliżej, o ile nie zmieni swego postępowania względem swoich parafian.

Wicek z Potoka.

SANOK. 1 maja w Sanoku. — Komitet miejscowy P. P. S. D. — Rozbijacz organizacyi. — Stosunki aporwizacyjne w mieście. — Stosunki w fabrycznej kasie dla chorych. Dnia 1 maja oczekiwali jedni z trwogą i ze strachem, a drudzy w dobrej nadziei i pewni siebie, że to dzień, który zwiastuje lepszą przyszłość dla całej ludzkości. To też od wczesnego rana zbierali się robotnicy w strojach świątecznych z czerwoną odznaką na piersi. — Z powodu zakazu odbycia publicznego zgromadzenia przez starostwo, musieliśmy się ograniczyć do poufnego zebrania, które się odbyło w fabryce. Zgromadzenie zagaił tow. Ratajski, przewodniczył tow. Gorgoń, na sekretarza powołano tow. Olchawę. O znaczeniu 1-go maja w czwartym roku wojny przemawiali tow. Heuberger i Górecki z Krakowa. Przemówienia wywarły na słuchaczach dobre wrażenie, odczytano znaną majową rezolucyę, którą wśród huczych oklasków przyjęto. Następnie uformował się pochód, w którym i kobiety brały udział. — Ruszono ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" do miasta, gdzie rozsiewacze fałszywych pogłosek mieli sposobność przekonania się, że zorganizowani robotnicy nie dadzą się łatwo sprowokować, ale pewni siebie i ufni w lepszą przyszłość wykonują rozkazy i zarządzenia naszych instancyi partyjnych.

Niedawno wybraliśmy Komitet Miejscowy P. P. S. D., który ma dobre widoki rozwoju. Przewodniczącym wybrano tow. Gorgonia, sekretarzem tow. Olchawę, a skarbnikiem tow. Baczyńskiego.

Tak jak wszędzie tak i nas są jednostki, które dążą do rozbicia organizacyi. Narazie nie będziemy wymieniali nazwiska tego pana, którego tow. zbyt dobrze znają, nie tylko robotnicy miejscowi, ale i pozamiejscowi, bo i „Metalowiec" się już tym panem zajmował, tą drogą przestrzegamy tylko tego gorliwego obrońcę wyzysku przed tego rodzaju robotą, bo kij ma dwa końce, a uderzy kogo chce.

Stosunki aprowizacyjne w mieście są bardzo smutne, wystarczy nadmienić, że już 3 tygodnie ludność nie otrzymuje swojej racyi mąki, a tym samym jest i bez chleba. Tłuszcze prawie że znikły, o ile jeszcze gdzie są, to bardzo drogie tak, że dla zwykłego śmiertelnika są prawie nie dostępne. A p. burmistrz Biedka siedzi sobie spokojny i ani palcem w bucie nie kiwnie, aby użyć mieszkańcom miasta w tych ciężkich czasach. — Dzieje się to w tym cichem miasteczku, które stało otworem dla wywozu wszelkich artykułów spożywczych, wywożono nawet całe wieprze bez przeszkody do Austryi, Moraw, Czech i t. d. — Więc p. burmistrzu czas najwyższy, by się pan zaopiekował mieszkańcami miasta, bo i spokojna ludność, jaka jest w Sanoku, może się upomnieć, bo cierpliwość ma pewne granice.

O wewnętrznych stosunkach fabrycznych nie będziemy się narazie rozpisywać, jakkolwiek ! to się wszystko psuje, ograniczymy się tylko do fabrycznej Kasy dla chorych, która stoi poniżej krytyki i tak nie wiadomo, kto jest właściwym doktorem i kto jest kompetentny uznać chorego lub nie. Zdarzają się wypadki, że lekarz kasowy p. dr Robel odsyła chorego do prezesa kasy, a ten znowu do doktora, a na tem najwięcej cierpi chory. A w najlepszym razie zamiast zbadać chorego i zapisać mu lekarstwo, ten dostaje zresztą nigdzie niepraktykowany 3 dni „dienstfrei". Skutki są fatalne, bo zamiast przyjść z pomocą choremu póki czas, zostawia się go aż choroba się tak rozwinie, że go kładzie na wieki. Zdarzają się i takie wypadki, że chory się zgłasza do lekarza wojskowego, tam zostaje uznany jako chory, a mimo to odmawia mu kasa fabryczna zasiłku. Wbec tego zapytujemy się, kto ponosi winę, czy zarząd kasy, czy lekarz kasowy.

Czerwoni.

KRONIKA.

NIEBEZPIECZNE POCISKI. Ministerstwo wojny zwraca ponownie uwagę, że na polach, gdzie toczyły się bitwy, znajduje się jeszcze wiele niewypalonych pocisków, które przy nieostrożnem obchodzeniu się wybuchają, raniąc dotkliwie najbliżej stojące osoby, często nawet śmiertelnie.

Ministerstwo wojny przestrzega przed przenoszeniem pocisków przez osoby niefachowe. O każdem znalezieniu pocisków należy zawiadomić bezzwłocznie najbliższy posterunek żandarmeryi.

„GMINA", zapowiedziany w ostatnim numerze „Prawa Ludu" bezpłatny dodatek, będzie pismem poświęconem sprawom gospodarki gminnej. Będzie to zarazem Organ Radnych socyalistycznych, którzy potrzebę takiego pisma dawno odczuwali. Redakcyę „Gminy" objął tow. **dr Adam Mueller,** który daje wszelką rękojmię, iż nowe to pismo socyalistyczne będzie dzielną placówką w rozwoju uświadamiającej i agitacyjnej pracy naszej Partyi! **Wszystkich Towarzyszów, a szczególniej tow. Radnych miejskich zapraszamy do współpracownictwa i prosimy o nadsyłanie artykułów i notatek do tego nowego Organu naszej Partyi!**

STREJK DRUKARZY W WARSZAWIE przeciągnął się i bardzo zaostrzył. Nie ma obecnie nadziei, aby wobec oporu pracodawców strejk zakończył się przed upływem 2 tygodni. **Jednakże pomimo strajku oba pisma socyalistyczne „Jedność robotnicza" (organ Prawicy P. P. S.) oraz „Głos Robotniczy" (organ Lewicy P. P. S.) wychodzą obecnie znowu, albowiem drukarnie, gdzie się pisma te drukowały, przyjęły warunki strejkujących. — Te zakłady otwarto przeto i puszczono zaraz w ruch.**

PÓŁKOLONIE LETNIE. W połowie czerwca zaczną funkcyonować **półkolonie letnie na Olszy, w Parku Krakowskim i na Podgórzu.** Prace przygotowawcze prawie ukończone, dzieci poddano skrupulatnemu badaniu lekarskiemu tak, że na półkoloniach będą dzieci zdrowe, potrzebujące wypoczynku i opieki. Wierzymy, że rodzice, a zwłaszcza nasze towarzyszki poprą usiłowania Sekcyi dziecinnej organizacyi P. P. S. D., żeby dzieci regularnie na półkolonie uczęszczały.

KRAKOWSKI KONSUM ROBOTNICZY. Dzięki współpracy grona towarzyszek i towarzyszy rozwija się bardzo pomyślnie. Miesięczny obrót wzrasta. Zarząd konsumu stara się o zdobycie jaknajwięcej produktów, żeby w tych ciężkich czasach przyjść z pomocą cierpiącej braki ludności.

Konsum we wtorek, czwartek, sobotę od godz. 4 do 7 sprzedaje obecnie za okazaniem legitymacyi słoninę, masło, marmoladę, kiełbasę, wędliny, jaja, kawę „Ceylon", ser, sardynki, fasolkę, zieloną fasolkę kiszoną, kapustę, fasolę krasą, mydło, szczotki do szorowania farbkę do bielizny.

NOWE BANKNOTY 5-KORONOWE! Jak się dowiadujemy Bank austo-węgierski przygotowuje wydanie nowych 5-cio koronowych banknotów, które ukażą się w obiegu dnia 1 stycznia 1919 roku. Przez wprowadzenie nowych bankno-

tów ma się zmniejszyć obieg 1 i 2 koronówek, skutkiem czego **ograniczy się znacznie zapotrzebowanie papieru,** co ze względów oszczędnościowych jest rzeczą wielkiej wagi!

PREZYDENTEM PARLAMENTU NIEMIECKIEGO w miejsce zmarłego posła Kaempfa został wybrany klerykał Fehrenbach, jednym z wiceprezydentów ugodowy socyalista Scheideman.

KRAJOWA KONFERENCYA KOLEJARZY W KRAKOWIE, obradująca d. 9 bm., uchwaliła wezwać centralny zarząd organizacyi kolejarzy do zwołania ogólno-austryackiej konferencyi kolejarzy celem zastanowienia się nad poprawą położenia kolejarzy.

WYBÓR KORFANTEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU w OKRĘGU GLIWICKIM. W okręgu wyborczym lubliniecko-gliwickim, gdzie skutkiem śmierci tamtejszego posła do parlamentu niemieckiego klerykała, wakował mandat, wybrany został Polak Korfanty.

Z PAŃSTWA „BOJAŹNI BOŻEJ" I DOBRYCH OBYCZAJÓW! Siedmset rozwodów w czterech miesiącach załatwił jeden jedyny sąd okręgowy w Berlinie. Liczby te wymownie świadczą o nędzy moralnej w obecnych czasach.

AMERYKA ŻĄDA PAŃSTWA POLSKIEGO. Z Londynu donoszą o posiedzeniu Rady wojennej koalicyi, które dnia 3 czerwca odbyło się w Wersalu: **Ameryka zażądała utworzenia państwa polskiego z wolnym dostępem do morza.** Utworzenie takiego państwa ma być jednym z głównych warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju. Rządy sprzymierzonych powyższe zawiadomienie rządu amerykańskiego przyjęły z zadowoleniem do wiadomości i przyłączyły się z całą sympatyą do tego postulatu narodu amerykańskiego.

TRZYGODZINNY STRAJK KOLEJOWY W PRADZE. Dnia 7 b. m. wybuchł w Pradze trzygodzinny strajk demonstracyjny kolejarzy, celem poparcia żądań aprowizacyjnych funkcyonaryuszów kolejowych.

Życie w Królestwie.

W poprzednim artykule streściliśmy w krótkości, jak się w ogólnych zarysach rozwijało polityczne życie w Królestwie. Widzieliśmy z tego, jak na skutek wypadków politycznych po akcie 5-go listopada życie polityczne w Królestwie rozgrupowało się zasadniczo w 2 kierunkach, a mianowicie część społeczeństwa, coraz mniej liczna, opowiedziała się za aktem 5-go listopada i za współpracą w budowaniu państwa polskiego z mocarstwami centralnemi, druga zaś część społeczeństwa, t. j. głównie lewica, po doświadczeniach nieraz bardzo ciężkich, jakich nam dostatecznie historya wojny po akcie listopadowym dostarczała i ciągle dostarcza, zajęła stanowisko wręcz odwrotne.

Zajęcie takiego stanowiska przez lewicę społeczeństwa zmusiły tego rodzaju wypadki polityczne, jak uwięzienie twórcy Legionów Józefa Piłsudskiego, ciężkie przejścia Legionistów po odmówieniu złożenia przysięgi, oraz cały szereg innych wypadków politycznych, które mniej więcej po tej linii kroczyły.

Inną natomiast była opozycya endecyi, która powstała początkowo na tle nadziei pokładanych w Rosyi, a później, po upadku mocarstwowego stanowiska Rosyi, wynikłego z rewolucyi, nadziei pokładanych w państwach koalicyjnych.

Przeciwnie lewica. Te stronnictwa, które wchodzą w skład lewicy Królestwa, a więc Polska Partya Socyalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Niezawisłości Narodowej stanowisko swoje po doświadczeniach późniejszych od aktu listopadowego oparły na nadziejach pokładanych nie w koalicyi, a oparły je, przedewszystkiem na poczuciu własnych sił narodu polskiego, na tej przesłance, że tylko własnemi siłami możemy dążyć do uzyskania niepodległego bytu państwowego.

Dalsze trwanie wojny umacniało coraz bardziej lewicę na tym stanowisku, tak, że dzisiaj śmiało można powiedzieć, iż nieomal całe społeczeństwo w Królestwie zajęło taką samą pozycyę jak i lewica. Wpływy tych stronnictw rozszerzają się coraz bardziej z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, tak, że dzisiaj, mówiąc o lewicy Królestwa, ma się na myśli nieomal całe tamtejsze społeczeństwo.

Szczególniej silnie utrwaliły się te wpływy lewicy po akcie brzeskim, w którym mocarstwa centralne zawarły układ pokojowy z Ukrainą. Jak wiadomo czytelnikom, układ ten oddawał Ukrainie szmat polskiej ziemi na Chełmszczyźnie i Podlasiu, ziemi, która etnograficznie czyli narodowościowo i kulturalnie jest związana od szeregu stuleci z Polską i za czysto polski kraj jest uważaną.

Po tym akcie, zdawało się przez chwilę, że już teraz całe społeczeństwo, bez najmniejszych wyjątków, zajmie stanowisko lewicy. Zdawało się tak, gdyż Rada Regencyjna powołana jako rząd polski we wrześniu roku zeszłego, dotychczasowo zupełnie ugodowa w stosunku do mocarstw centralnych, zdobyła się na bardzo silny i ostry protest, że gabinet ministrów z premierem Kucharzewskim podał się do dymisyi i że opozycyę zapowiedziały stronnictwa zgrupowane w Centrum Narodowym.

Tymczasem ten odruch protestu w tych ultraugodowych sfer, ugodowych w stosunku do każdego panującego rządu w Polsce, trwał bardzo krótko. W niedługim czasie po akcie brzeskim trzech przedstawicieli Centrum Narodowego, a mianowicie panowie: Ronikier, Studnicki i Radziwiłł przedłożyli w Berlinie deklaracyę, która miała służyć za platformę porozumiewawczą między Polakami a Niemcami. Deklaracya ta głosiła, że Polacy nie uznają polityki państw centralnych w stosunku do Polski za wrogą i że Polacy zrezygnują z pretensyi do Poznańskiego byle tylko Niemcy zagwarantowali integralność czyli niepodzielność Królestwa Polskiego.

Dokończenie nastąpi.

Przy zamówieniach powołujcie się zawsze na „Prawo Ludu"!

Adres telegraficzny: Hacentrala Tel. Nra 1138, 2078.

Wojenna Centrala Handlowa

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1

Oddział aprowizacyjny, Oddział budowlany, Oddział drzewny, Oddział rolniczy (tel. nr 2072), Oddział węglowy, Oddział zbytu bydła i trzody chlewnej (adres telegram.: „Pecus", nr tel. 599).

Własny organ wydawniczy „Korespondencya W. C. H."

C. K. UPRZYW. FABRYKI MASZYN I WAGONOW

L. ZIELENIEWSKI

W KRAKOWIE, LWOWIE I SANOKU

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Rok założenia 1804. Telefony 2060, 196.

Oddział I. Budowa maszyn: Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kompresory i t. p.

Oddział II. Kotlarnia: Kotły parowe różnych systemów i wielkości.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych: Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe, hale targowe.

Oddział IV. Budowa wagonów: Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów. Cysterny. Wozy dla tramwajów elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych i górniczych.

Oddział V. Odlewarnia żelaza i metali: Odlewy budowlane i maszynowe, podług własnych lub nadesłanych modeli, do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Oddział VI. Budowa statków: Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

Specyalność: Bagry lądowe dla cegielń.

Oddział VII. Budowa motorów: Motory naftowe i ropnè, najnowszej konstrukcyi „Elzeta".

Papa dachowa piaskowa i bez posypki, papa dachowa asfaltowa wolna od teru i bezwonna, purpurit asfaltowa papa bezwonna czerwonego koloru, coriolit najlepszy i najtrwalszy materyał do krycia, bez teru i bezwonny, nie wymaga przez szereg lat smarowania. Asfaltowe płyty izolacyjne, posypane żwirem, trocinami lub korkiem, z wkładką ołowianą lub filcem angielskim, destylowany ter i lakier dachowy z węgla kamiennego. Specyalność: chrystol, nie spływa i nie kapie, używa się na zimno, odnowienie smarowania tylko co pięć lat. Cement drzewny, carbolina, czerwony lakier dachowy, asfalt naturalny i sztuczny w bryłach i beczkach na posadzki. Asfalt ścienny do izolowania murów wilgotnych. Wykonanie kompletnych pokryć dachowych i wszelkich robót asfaltowych.

Cenniki, próbki i opisy bezpłatnie.

EMIL KUZNITZKY OŚWIĘCIM DWORZEC.

Największa galicyjska parowa fabryka papy dachowej i asfaltu.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

Ignacy Cypres

Kraków, Szewska 13/19



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach.— Niklowy system Roskopf Patent i łańcuszkiem koron 24·—, tensam na kamienie 30·—. — Budziki w ozdobnych szafkach drewnianych K 50·—. Posrebrzany kryty Gre Roskop-Patent 35 K. Stalowy damsk, K 50, K 60. Budzik K 25·—. Łańcuszki srebrne od K 12·—. Harmonie po K 40, 50, 70, do 150. Skrzypce po K 40, 50 70 do 120. Dyamenty do szkła po K 25·— do 30·—. Maszynki do włosów 25·—, brzytwy po K 4·50, 5, 6, 8 i 10. **Główny cennik darmo i opłatnie.**

ŁOPATY, WIDŁY, SIERPY

I INNE DROBNE NARZĘDZIA ROLNICZE

POLECA

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

W KRAKOWIE, RYNEK 29.

ODDZIAŁ ROLNICZY.

Pasów popędowych z różnych materyałów, płacht nieprzemakalnych i nakryć, wężów parcianych, ścierek maszynowych, płyt uszczelniających, oraz smarownic i innych przyborów technicznych

dostarcza ze składu

BIURO TECHNICZNE

Inż. Józefa Weingrüna

Kraków, Groble l. 17. — Telefon 2145.

TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE!



Nowość! Patent światowy. Już dziś ogólnie znany, wyłącznie z naszej polskiej firmy pochodzący, jest „**LUMAX**", praktyczny przyrząd dla każdego do zeszywania skóry, pasów, **obuwia**, płótna, płacht wozowych, worków i t. p. Niezbędne dla wszystkich. Pełna gwarancya. **Polski sposób użycia!** Cena 1 sztuki z rozmaitemi igłami, zwojem nici K 4·70 z przesyłką, 5 sztuk K 21.—. Za zaliczką o 50 h drożej. Generalne fabr. zast. **Dom Handlowy M. Pierożek i Ska, Kraków, ul. Karmelicka 9/H.** Dla odsprzedawców rabat! Wiele pism dziękczynnych i dodatkowych zamówień.



Niech każda Pani czyta

moje bardzo zajmujące pouczenie o **nowoczesnem pielęgnowaniu biustu!** **Rada, która okazała się dobrą w razie wiotkości lub braku pełności.** Napisać z zaufaniem pod adresem **IDY KRAUSE**, Preszburg, (Węgry) Schanzstrasse 2, Abt. 61. **Nic nie kosztuje.**

SUCHOTNICY!!

Piersiowo chorzy, — Płucno chorzy, — Astmatycy — Skrofuliczni — Bezkrwiści — Cierpiący na błednice. 8300

Nareszcie wynaleziono środek, przynoszący dawno upragnioną ulgę w wymienionych cierpieniach i wyleczenie tych chorób zapomocą

Wapienno-żelazistego syrupu apt. Vertes'a.



Okazał się już u setek tysięcy cierpiących jako **znakomity środek**, a najpoważniejsi profesorowie i lekarze stosują go i polecają jako skuteczne **lekarstwo** w wymienionych chorobach, jakoteż do **kokluszu, angielskiej choroby (rhachitis), płucia krwią, chudnienia, chorób kobiecych i stawów, znużenia i wyczerpania** każdego rodzaju. Z powodu przyjemnego smaku i zapachu zażywają go chętnie nawet najwybredniejsze podniebienia dzieci. **Wojskowi** wracający z pola walki, wyczerpani i wycieńczeni zażywają go ze szczególnem upodobaniem i ze znakomitym pożytkiem dla wzmocnienia i uzdrowienia **osłabionego przez trudy wojenne organizmu.** 1 flaszeczka K 8·50 opłatnie; 4 flaszeczki wymagane zwykle do zupełnej kuracyi, za nadesł. naprzód należytości K 21·— Do nabycia tylko u L. Vértes'a, Apteka pod „Białym Orłem", Lugos 764, Banat.

Farbka do barwienia materyi
na 125 g materyi paczka 50 hal.
„ 250 „ „ „ 70 „
„ 375 „ „ „ 1·— kor.
we wszystkich kolorach.

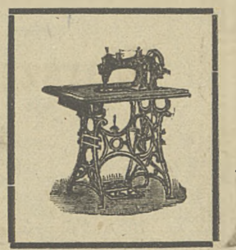
Farbka do bielizny.
„Ultra" — torebka 40 hal.
Krochmal z kotkiem pudełko K 3·20.
Szczotki ręczne do szurowania sztuka kor. 2·80, 3·50, 4·20.
Pędzle do bielenia sztuka kor. 16·—.
Suche farby — Glinka — Klej stol.

polecają zjednoczone firmy:

Drobner — Kraków, Spółka z ogr odp.

Józef Kukulski w Jaśle, ul. Kościuszki

poleca:



Doskonałe maszyny do szycia i wszelkie części składowe.

Aparaty fotograficzne i przybory do tychże.

Patefony, gramofony i wielki wybór płyt.

Przyjmuje się maszyny używane i płaci gotówką przy kupnie nowych, skupuje maszyny do szycia, gramofony, płyty gramofonowe i patefonowe używane, a także rowery i gumy do rowerów.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.